

# Karolina Targosz

---

## Ilustracje botaniczne do dzieł Jacoba Breyniusa i jego współpraca z artystami

---

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 9, 133-141

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karolina TARGOSZ

## ILUSTRACJE BOTANICZNE DO DZIEŁ JACOBA BREYNIUSA I JEGO WSPÓŁPRACA Z ARTYSTAMI\*

Jacob Breynius (1637–1697) to, obok Johannesesa Heveliusa, najwybitniejszy uczony XVII wieku działający w Gdańsku i tym samym reprezentujący świat nauki epoki Baroku Rzeczypospolitej Obojga Narodów na forum europejskim. Należąc do bogatego kupiectwa gdańskiego, całe życie oddawał się z pasją botanice i zyskał sobie międzynarodową sławę. Najlepszym tego dowodem było zaproszenie go na katedrę botaniki w Uniwersytecie Lejdejskim, której nie przyjął, pozostał w rodzinnym mieście i odbywał jedynie podróże do Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów Północnych, z którymi łączyły go ścisłe więzy rodzinne i naukowe.

Jako botanik amator, w najlepszym tego słowa znaczeniu, debiutował Breynius publikacjami na łamach pierwszego w Europie czasopisma medyczno-przyrodniczego „Miscellanea Curiosa Medico-Physica”, organu niemieckiej Akademii Naturae Curiosorum. W rocznikach III–V z lat 1672–1675 opublikował dwadzieścia sześć obserwacji, którym towarzyszyło osiem tablic ilustracyjnych przedstawiających piętnaście różnych obiektów botanicznych. W tym czasie Breynius przygotowywał już publikację swego wspaniale ilustrowanego dzieła – *Exoticarum aliarumque minus cognitarum plantarum centuria prima*. Żadna z ilustracji z „Miscellaneów” nie jest jednak identyczna z ilustracjami z *Centurii*, choć między obserwacjami i treścią dzieła zachodzą pewne powiązania tematyczne. Ilustracje z niemieckiego periodyku nie zapowiadają jeszcze wysokiego poziomu ilustracji z *Centurii*. Same przedstawione tam eksponaty w dużej

---

\* Tekst niniejszy jest streszczeniem opracowania, które ukaże się w ramach publikacji książkowej poświęconej Jacobowi Breyniusowi.

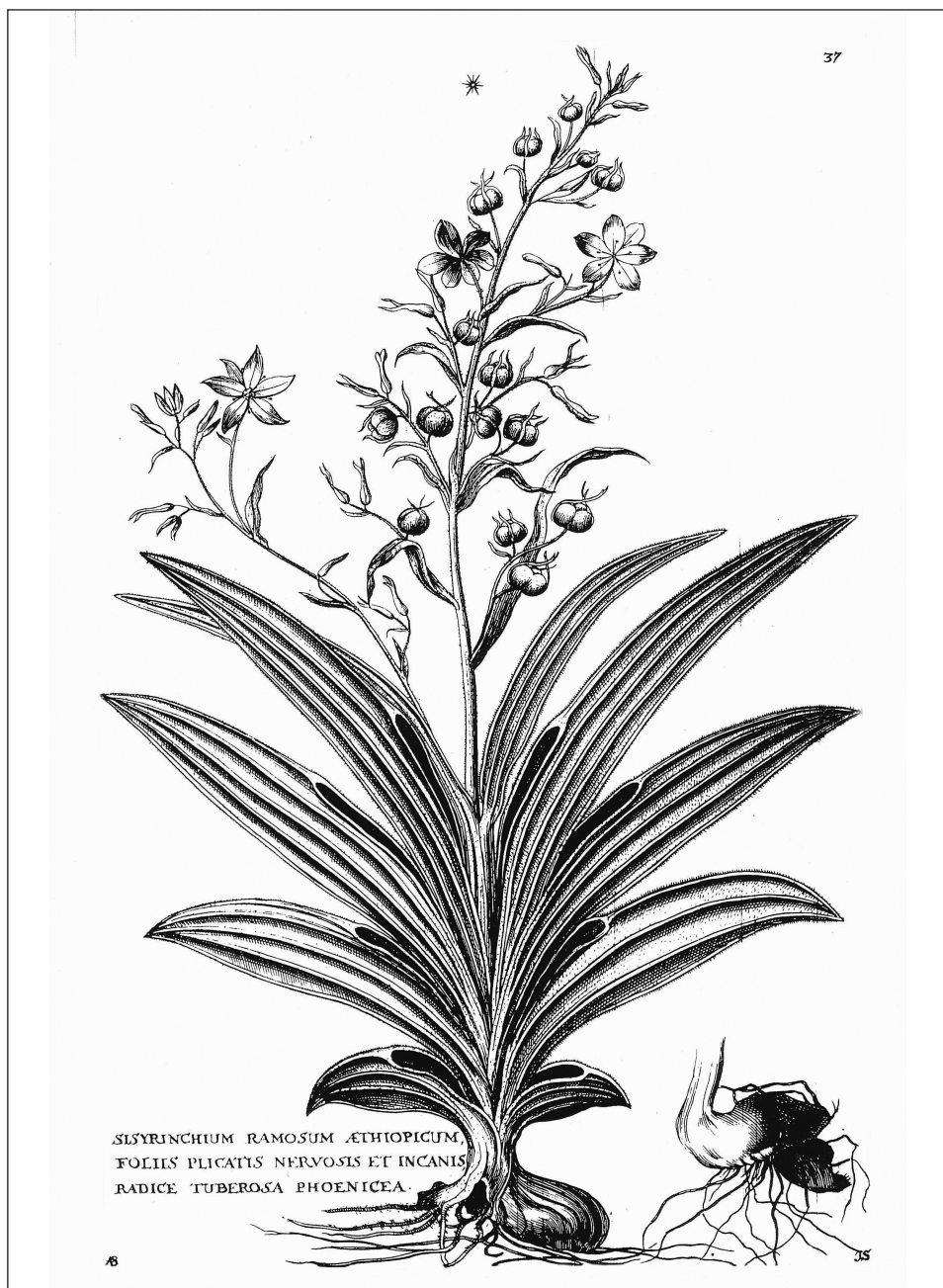
mierze były zresztą pozbawione większych walorów estetycznych. Znajdują się wśród nich: porost z Kaszub, korzenie z Mauretanii, kora z Indii, pojedyncze liście z Gujany.

W 1678 r. opublikował Breynius wielkim nakładem kosztów swe wiekopomne dzieło, wspomnianą *Egzotycznych i mniej znanych roślin setnicę pierwszą*. Zachowane egzemplarze różnią się nieznacznie formatem (od 35 do 39 x 22,5 do 25 cm). Trzy spośród nich, będące w posiadaniu Biblioteki Gdańskiej, wykazują poza tym szereg różnic typograficznych i są w zasadzie trzema odmiennymi edycjami. Jeden to sam album ilustracyjny, bez tekstu, zatytułowany *Icones exoticarum aliarumque minus cognitatarum plantarum in centuria prima descriptarum*.

Oprócz wspomnianej kompozycji frontyśpisowej, narysowanej przez Andreasa Stecha już w 1670 r., rytowanej przez Lamberta Visschera cztery lata później, *Centuria* zawiera 110 tablic ilustracyjnych, w tym 101 numerowanych na osobnych kartach przeplatających tekst, a 9 dodatkowych, umieszczonych na stronach z bieżącą paginacją. Większość z nich, bo aż 79 ma rozmiary ok. 19,5 x 13,5 cm i nad ramką odniesienie do kolejnego rozdziału dzieła. Część druga w liczbie 30 odznacza się większymi rozmiarami, ok. 27,5–30,5 x 16,5–19,5 cm, zajmuje całe folio, z zaznaczeniem numeru oraz nazwą rośliny pomieszczonymi w obrębie ramki. Jedna rycina (do rozdz. XCII) jest nietypowa, wielkich rozmiarów, mierzy aż 79 x 29,5 cm, wykonana została na wielkim arkuszu złożonym na kilka części.

Rysunkowe wzory dla zdecydowanej większości, bo aż 91 rycin, wykonał dwa lata starszy od Breyniusa, znany malarz gdański rodem ze Słupska – Andreas Stech (1635–1697). Z pozostałych 17 rycin 14 nie posiada adnotacji co do rysownika, pod jedną podpisał się autor, pod dwoma Isaac Saal, równocześnie ich rytownik. Na dziewięciu rycinach wymieniony został dodatkowo twórca malowidła – Stephanus Cousius. Zdecydowaną większość sztychów, bo aż 70, rytował wspomniany Isaac Saal, gdański sztycharz pochodzenia niderlandzkiego, 23 Johann Bensheimer, drezdeńczyk czasowo działający w Gdańsku, a tylko jedną Johan Veenhuysen czynny w Amsterdamie, 16 pozostaje anonimowych.

Główna para artystów zaprezentowała się na pierwszej rycinie pełnymi nazwiskami: „Andr[eas]. Stech delin[eavit]” i „Isaac Saal sculp[sit]”. Pełne nazwisko Stecha powtarza się jeszcze sześć razy, a Saala osiem. W pozostałych wypadkach autorstwo ich zaznaczone jest inicjałami AS i IS. Bensheimer podpisał się pełnym nazwiskiem tylko raz, w pozostałych wypadkach widnieją inicjały JB. Nazwisko Stephanusa Cousiusa występuje dwa razy w pełnym zapisie, trzy razy w skrócie, cztery razy w monogramach S.C., z dodatkami *p.*, *pin.* lub *pinx[it]*. Malarz ten nie kolorował rysunków Stecha, jak dotąd sądzono. Chodzi tu o niderlandzkiego malarza zamieszkałego w Hadze, znanego z wykonywania studiów przyrodniczych. Jego malowidła były przesyłane z Holandii do Breyniusa do Gdańska i dopiero na ich podstawie Stech wykonywał rysunki w odpowiadającej publikacji skali, służące za wzór do wykonania rycin.



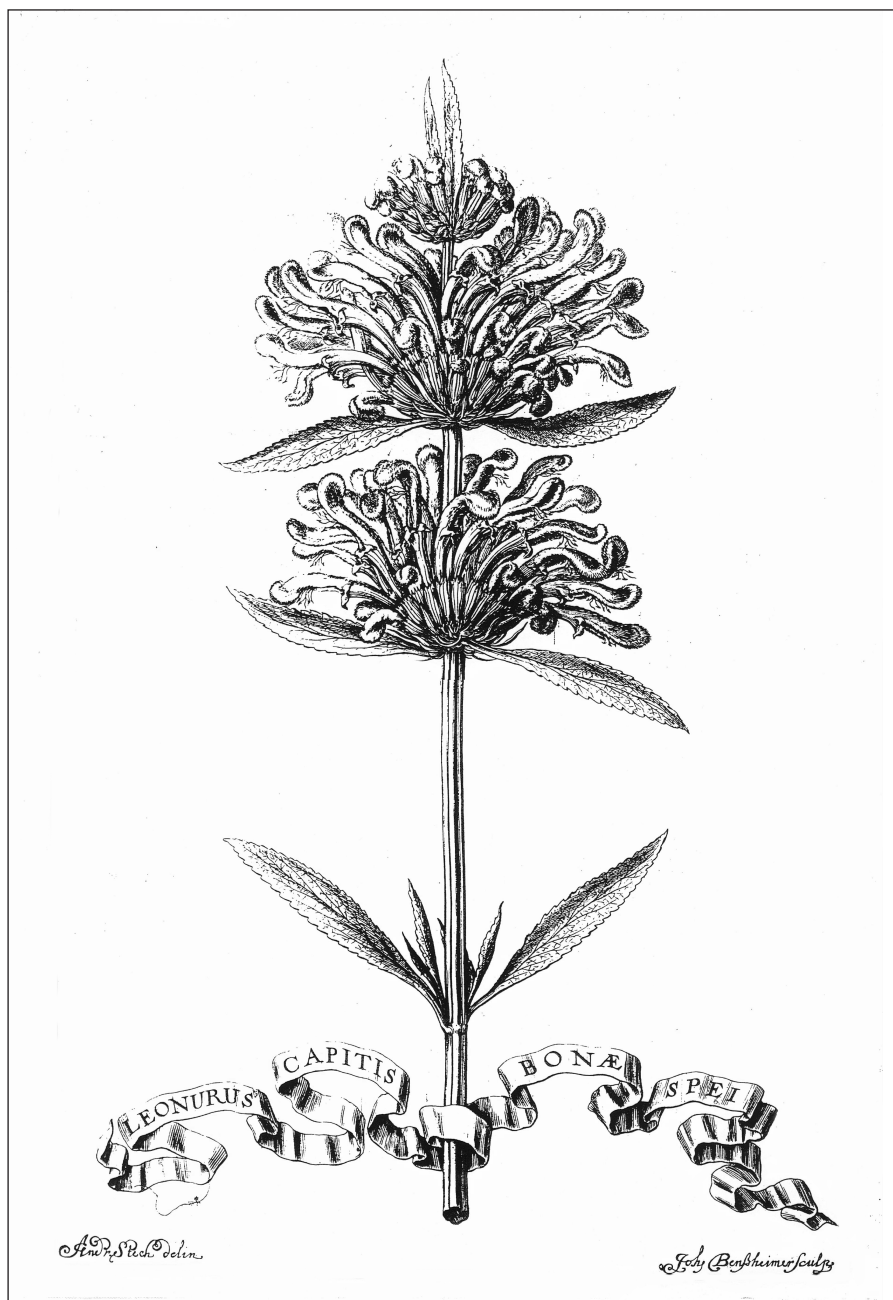
Ryc. 1. Ilustracja z dzieła Jacoba Breyniusa *Exoticarum aliarumque minus cognitarum plantarum centuria prima* (Gdańsk 1678) – sygnowana przez rysownika Andream Stecha i rytownika Isaca Saala

Rola rycin jako integralnej i ważnej części dzieła podkreślona została już w samym jego tytule, gdzie zaznaczono: „z miedziorytowymi figurami, z największym staraniem opracowanymi” („*cum figuris aeneis summo studio elaboratis*”). Breynius szedł tu za najlepszą tradycją dzieł poświęconych roślinom, liczącą już równo sto pięćdziesiąt lat, poczynając od renesansowego przełomu, jakiego dokonali Otto Brunfels, Leonard Fuchs i Hieronymus Bock Tragus, angażujący zręcznych artystów do wykonania wizerunków roślin bezpośrednio z natury.

W XVI wieku weszło w zwyczaj podnoszenie ich roli i zasług. Breynius, jak i wielu innych autorów z następnego stulecia, nie wymieniał wprawdzie współpracujących z nim artystów, ich wkład poświadczały wszak sygnatury, których z kolei poprzednio, to jest w dobie Renesansu najczęściej na rycinach nie umieszczano. Nie jest prawdą, jakoby w XVII wieku minęły bezpowrotnie zwyczaje renesansu „polowania parami” i przestała istnieć jedność nauki i sztuki, a uczeni uzbrojeni w teleskopy i mikroskopy zaczęli obywać się bez artystów. W dziedzinie botaniki powstawały w dobie Baroku ogromne nieraz i wspaniałe zbiory miniatur oraz świetnie ilustrowane miedziorytami dzieła, zaopatrzone w ilustracje dzięki wytrawnym mistrzom pędzla i ryłca. Współpraca uczonego i artysty stanowiła już chyba sprawę oczywistą i powszechnie zrozumiałą, toteż przestano ją specjalnie eksponować. Autorzy botanicy dobrze znali i pamiętali przy tym na pewno słowa Fuchsa, że muszą oni dozorować artystów, aby wrodzona forma roślin nie uległa zatarciu i przeinaczeniu na rzecz formalnego opisu. Nie znaczy to jednak, by roślina w dziele naukowym z XVII wieku stała się przedmiotem jedynie beznamietnej i pedantycznej obserwacji, by nie doceniano znajdowania piękna w prawdzie i realizowania ideału wszech czasów – pojmowania przedmiotu badań umysłem naukowym, a oddawania wzrokiem i ręką artysty.

Z wielokrotnych wzmianek w tekście i niezwykle emocjonalnego podejścia do przedmiotu badań Breyniusa wynika niezbicie, że zależało mu i na jednym, i na drugim, na pięknym oddaniu prawdziwego wizerunku rośliny, na prawdziwym przekazaniu jej autentycznego piękna. Jako uczony starał się dozorować pracę rysownika i rytownika. Zdarzało się, że pewne szczegóły prostował w swoich komentarzach. Przeważającą większość przedstawień doglądał i w pełni aprobował, a czasem ze szczególną mocą podkreślał ich wierność osiągniętą pod jego kierunkiem („*ut accurate demonstrat quam sculpendi curavi, figura*”).

Tworzenie zestawu ilustracyjnego dla roślin egzotycznych, które fascynowały współczesnych, w tym i Breyniusa, było procesem trudnym i złożonym. Częściowo powstawały one na podstawie uzyskiwanego materiału ikonicznego, żywe okazy znajdowały się bowiem w odległych krajach oraz w ogrodach Niderlandów, w których Breynius mógł je oglądać na własne oczy. Bardzo wiele razy dziękował swemu głównemu mecenasowi, dyplomacie Hieronymusowi van Beverningkowi, za dostarczanie malowanych wizerunków roślin. Na dru-



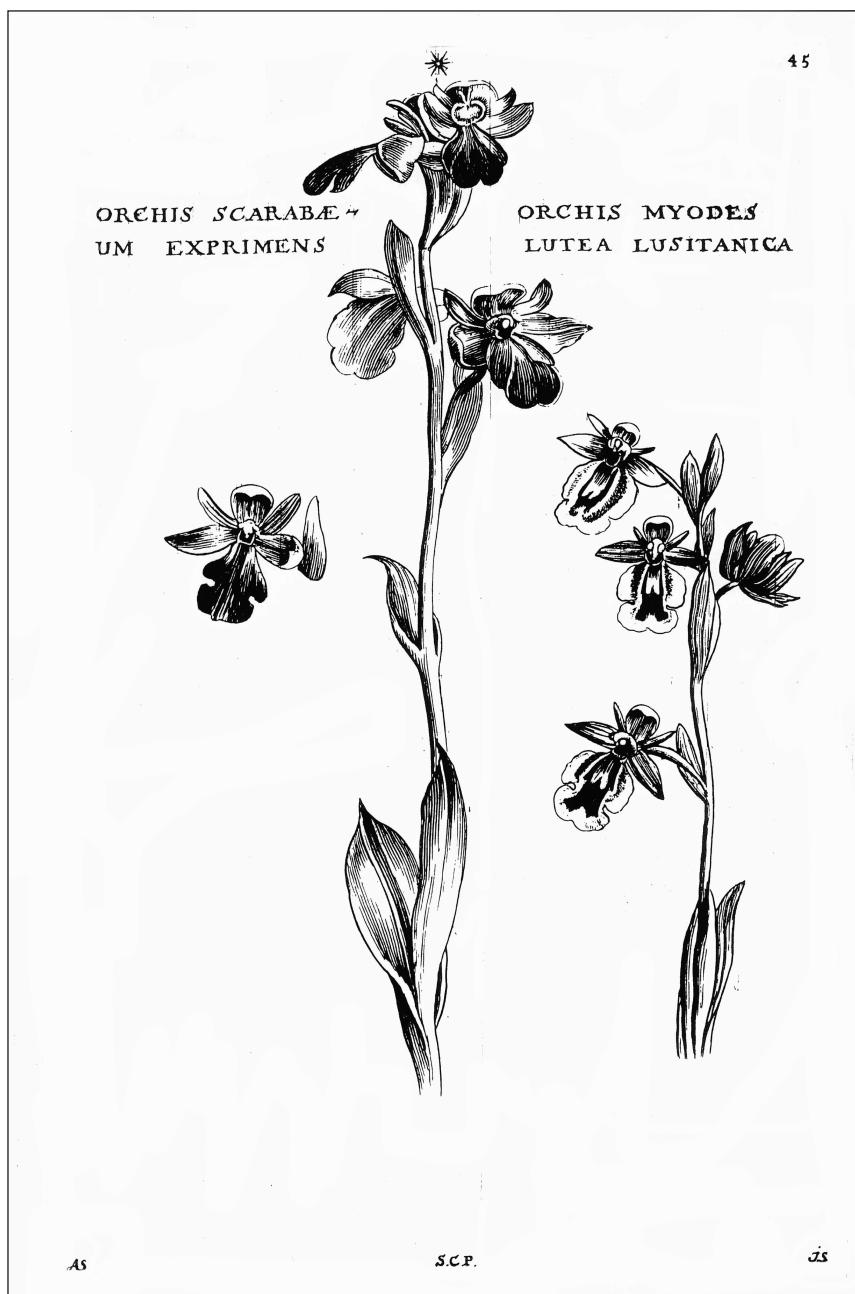
Ryc. 2. Ilustracja z dzieła Jacoba Breyniusa *Exoticarum aliarumque minus cognitarum plantarum centuria prima* (Gdańsk 1678) – sygnowana przez rysownika Andreego Stecha i rytownika Johanna Bensheimera

gim miejscu dziękował za wykonane własnoręcznie i przesyłane ikony roślin Willemowi ten Rhyne, lekarzowi przebywającemu w Afryce i Azji. Równoległe do ikon i ich opisów przesyłano mu eksponaty zasuszone, a także pojedyncze zakonserwowane owoce i nasiona oraz sadzonki. Część z nich służyła Breyniusowi do eksperymentów aklimatyzacji we własnym ogrodzie i z wyrosłych roślin dokumentacja mogła być sporządzana bezpośrednio na miejscu. Z tak różnorodnego materiału, często z poszczególnych jego części razem łączonych, rozdziły się ilustracje do *Setnicy*.

Niestety, większość zbiorów ikonograficznych gromadzonych przez Jacoba zaginęła. Zachowały się jednak fragmenty, stanowiące dziś trzy odrębne kolekcje. Z przygotowaniem i powstawaniem *Centurii* wiąże się przechowywany w Bibliotece Gdańskiej zbiór 41 rysunków: 30 z nich to rysunki piórkami, 11 to malowane barwne studia. Są wśród nich dwa studia rośliny z Przylądka Dobrej Nadziei (prawie połowa roślin z *Centurii* pochodzi z tego regionu, eksplorowanego wówczas przez Holendrów), nazwanej przez Breyniusa *Chrysanthemum aizoides africanum*, w późniejszych dziełach przemianowanej na *Mesembrianthemum* (przypołudnik, nazwa ta utrzymała się do dziś).

Wysoką wartość ilustracyjną *Centurii* podnosiło wielu współczesnych, poczynając od świadków jej powstawania. Wyraz tego znajdujemy w pochwalnych wierszach zalecających dzieło. Choć czasem wysuwano drobne zastrzeżenia co do wierności rycin, w późniejszych cytacjach przeważają wysokie oceny całości dzieła, a jego strony ilustracyjnej w szczególności. Nie ulega wątpliwości, że na miejscu w Gdańsku wzorem wysokiego poziomu opracowania ilustracji naukowych stały się dla Breyniusa współczesne dzieła astronoma Johanna Heveliusa, co już w literaturze przedmiotu niejednokrotnie podnoszono. Zapoczątkowała je *Selenographia* (Gdańsk 1647) z licznymi mapami Księżyca rysowanymi i rytowanymi przez samego autora, z późniejszych publikacji wyróżniała się przede wszystkim *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673) – prezentacja wspaniałego instrumentarium Heweliuszowego na 30 planszach – 19 z nich sygnowali Andreas Stech i Isaac Saal, a więc ta sama para artystów, która wykonała większość ilustracji do *Centurii*. Breynius niejako przejął od Heveliusa współpracę z tym właśnie malarzem i sztycharzem.

Zarówno dla Heveliusa, jak i dla Breyniusa wzorami były z kolei przede wszystkim publikacje naukowe z kręgu niderlandzkiego. Pod koniec XVI wieku przodowały jeszcze Niderlandy Południowe. W toku XVII wieku na pierwszy plan zaczęły się wysuwać zdecydowanie Niderlandy Północne, z którymi Breynius miał tak żywe kontakty. Nawet jednak na tle holenderskim, z racji liczby i rozmiarów „portretów” roślin, *Centurii* przypada chronologicznie miejsce zaszczytne. Dopiero bowiem w tym samym co *Centuria* roku ukazało się tam dzieło równie imponujące, pierwszy tom publikacji zakrojonej na wiele tomów – *Hortus indicus Malabaricus* (Amsterdam 1678), dzieło powstałe pod patronatem gubernatora Wybrzeża Malabarskiego, wielkiego miłośnika botaniki, Hendrika



Ryc. 3. Ilustracja z dzieła Jacoba Breyniusa *Exoticarum aliarumque minus cognitarum plantarum centuria prima* (Gdańsk 1678) – sygnowana przez malarza Stephanusa Cousiusa, rysownika Andreasa Stecha i rytownika Isaaca Saala



Rheede van Draakensteina. Tom pierwszy zawierał około 60 ilustracji na podwójnych arkuszach *in folio*. Taką też liczbę obejmował każdy z tomów następných aż do 13, jakie ukazywały się do 1703 r.

Breynius zdołał wydać tylko *Setnicę pierwszą*, choć jak wynika z jego zapowiedzi, miał zamiar opublikować ich co najmniej trzy. W następnych latach ogłosił jednak tylko ich „zwiastuny” – *Prodromus fasciculi rariorum plantarum* (Gdańsk 1689) z trzema rycinami oraz *Prodromus fasciculi rariorum plantarum secundus* (Gdańsk 1689) z jedną zaledwie ryciną. Nie tylko jednak Breynius z trudem i tylko częściowo mógł realizować swoje ambitne zamierzenia. Profesor uniwersytetu w Lejdzie Paul Hermann, z którym Breynius pozostawał w kontaktach, nie zdołał wydać swego dzieła i pięknie ilustrowany *Paradisus batavus* (Lejda 1698) opublikowali dopiero pośmiertnie jego przyjaciele.

Dopiero sam koniec XVII i początek XVIII wieku przyniosły wielkie ożywienie w dziedzinie edycji ilustrowanych dzieł botanicznych w Niderlandach, Francji, Anglii i Niemczech. Kiedy młody Linneusz w dziele *Bibliotheca botanica* (Amsterdam 1736) przeprowadził sumienny przegląd dokonań botaników poprzednich pokoleń, wyróżniał wśród nich autorów dzieł ilustrowanych – „Ichniographi” – i podzielił je na cztery kategorie – monstrialne (*monstruosi*), prymitywne (*rudes*), bardzo pożyteczne (*usitatissimi*) i najpiękniejsze (*nitidissimi*). Do tych ostatnich zaliczył dzieło działającego w Gdańsku Brabantczyka Jacoba Breyniusa.

Oprócz gdańskiego zbioru rysunków związanych z powstaniem *Centurii*, zachowały się ze spuścizny Breyniusa, jak już wspomniano, dwa jeszcze inne, późniejsze zbiory rysunkowe. Drugim z nich jest zbiór barwnie malowanych rysunków przechowywany dziś w Brenthurst Library w Johannesburgu, zatytułowany *Flora capensis*. Są to wizerunki roślin głównie cebulkowych z Przylądka Dobrej Nadziei, namalowane w większej części na miejscu z żywych okazów. Składają się nań dwie grupy wykonane przez dwóch nieznanych artystów. Grupa A obejmuje 37 kart z pojedynczymi okazami, grupa B kart 49, czasem z kilkoma obiektami na jednej karcie. Karty obu grup, przemieszane, zostały oprawione w jeden tom w 1724 r. przez syna Jacoba, również przyrodnika Johanna Philippa Breyniusa.

W archiwum rodzinnym Breyniusów, które w dużej części sprzedane przez spadkobierców, znalazło się w dzisiejszej Forschungsbibliothek w Gotha, przetrwał z kolei trzeci zbiór złożony z 27 rysunków, związanych z reedycją dzieł ojca, jakiej dokonał po latach Johann Philipp. Wydał on ponownie wraz z uzupełnieniami dwa dziełka Jacoba pod wspólnym tytułem *Prodromi*, a do tego dołączył *Żywot (Vita)* ojca oraz *Icones rariorum plantarum* (Gdańsk 1739). *Icones* zawierają 30 tablic z przedstawionymi na nich 54 obiektami. Johann Philipp powtórzył tu dwie najważniejsze jego zdaniem ryciny z *Centurii* – gałązki drzewa kamforowego oraz krzewu herbacianego – i trzy ilustracje z *Prodromusów*. Resz-

tę stanowią ilustracje przygotowywane za życia Jacoba, których ten opublikować nie zdołał.

Rysunki zachowane w Gotha stanowią podstawę do opublikowanych w *Icones* rycin; 18 rysunków nosi sygnatury Stecha, na rycinach je jednak pominięto. Sygnował je XVIII-wieczny sztycharz – Johann Friedrich Mylius. 21 wzorów zostało przy tym zaczerpniętych ze zbioru *Flora capensis*. Stech, wykonując rysunki z malowanych wizerunków z *Flora capensis*, tak jak wcześniej z wizerunków np. Cousiusa, dostosowywał je do rozmiarów przysyłanych rycin. Pomyślane zostały one już oszczędnościowo, nie jako pojedyncze „portrety” roślin jak w *Centurii*, lecz łączone, czasem z roślinami zachodzącymi jedna na drugą.

Dzieło Jacoba Breyniusa, dopełnione przez jego syna Johanna Philippa, w swej warstwie ilustracyjnej najwięcej zawdzięczało pracy rówieśnika Jacoba, Andreasa Stecha. To prawda, że dla wybitnego gdańskiego malarza musiało to być zajęcie uboczne. Tym niemniej sygnował on swoje rysunki i nie wzdragał się nawet kopiować w pomniejszeniu cudzych malowideł. Dla astronoma Heveliusa wykonał blisko sto ilustracji i to niektóre (atlas nieba) bardzo dużych rozmiarów, liczba ilustracji wykonanych dla botanika Breyniusa przekracza setkę. Na tle ilustracji naukowej w dawnej Rzeczypospolitej rysunki te są pełnym fenomenem, osiągnięciem szczytowym, jedynym w swoim rodzaju. Ich odbiór i zagraniczny rozgłos musiały chyba imponować nie tylko autorom tekstu, ale także rysownikom i rytownikom ilustracji.

Wiadomo ponadto, że z trzech martwych natur kwiatowych, jakie namalował Stech, dwie powstały najpewniej na zamówienie Breyniusa. Na jednej z nich, przedstawiającej wielki bukiet, zawierający obok kwiatów europejskich także i kwiaty egzotyczne reprezentowane w *Centurii*, umieszczono na odwrocie XVIII-wieczny wiersz sławiący tak botanika i jego ogród, jak i malarza. Na drugiej znajdował się monogram J.B. wskazujący prawdopodobnie również na Breyniusa. Niestety, oba te malowidła, dawniej w zbiorach gdańskich, zaginęły. Bardziej trwale okazało się dzieło ilustracyjne Stecha uwiecznione w rycinach.